Centr. Biblioteka 449589

Nr 125 Wilno, wtorek 4 lipca 1916 r. Rok I.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.
Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnoszenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., zakrzogi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej zakrzogi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Ruthowskiego, ul. Bożniczna № 7.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 fenigów. Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 2 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Na froncie szerokości 40 kilometrów, po obu stronach Somy i strumienia Ancre rozpoczął się wczoraj przygotowany od wielu miesięcy za pomocą nieograniczonych środków **wielki angielsko-francuski atak masowy**, po silnem, wstępnem siedmiodniowem działaniu artylerji i gazów. Od **Gommecourt** aż do okolic **La Boiselle** nieprzyjaciel nie osiągnął żadnych godnych uwagi rezultatów, odniósł zaś bardzo ciężkie straty. Natomiast udało mu się wedrzeć w niektórych miejscach do przednich linji obydwóch graniczących z **Sommą** odcinków dywizyjnych, wobec czego uznano za dogodniejsze cofnąć te dywizje z zupełnie zniszczonych przednich okopów do pozycji poprzecznej pomiędzy pierwszą a drugą linją. Materjał, na stałe wbudowany w przedniej linji, co prawda doprowadzony do stanu nieużytecznego, zginął, jak to zwykle bywa w takich razach.

W związku z tą wielką akcją wojenną na sąsiadujących odcinkach frontu, oraz na zachód i południowschód od Tahure odbywały się częste ataki przy pomocy ognia działowego, jak również wielokrotne mniejsze natarcia, które nigdzie nie uwieńczyły się powodzeniem.

Na lewo od **Mozy**, na wyżynie 304 został zdobyty kawałek okopu francuskiego i został odparty atak francuski z użyciem granatów ręcznych.

Na wschód od Mozy przeciwnik wielokrotnie atakował wczoraj, oraz dzisiaj rano, przy pomocy ponownego wprowadzenia znacznych sił pozycje niemieckie na wyżynie **„Froide Terre"**, zwłaszcza zaś około opancerzonego fortu **Thiaumont** i musiał cofnąć się ze znacznemi stratami wskutek ognia wstrzymującego.

Lotnictwo nieprzyjacielskie wszczęło ożywioną działalność. Nasze eskadry w wielu miejscach podjęły walkę z nieprzyjacielem i zadały mu ciężkie straty. Zostało strącone przeważnie w okolicy zaatakowanego frontu i w okręgu Mozy 15 aeroplanów, w tej liczbie 8 angielskich i 3 francuskich w obrębie naszych linji. Nadlejtnant bar. v. Althaus pokonał w walce siódmego z kolei przeciwnika.

Nie straciliśmy żadnego aeroplanu, chociaż niektórzy lotnicy i obserwatorzy odnieśli rany.

FRONT WSCHODNI

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Natarcie posuwa się naprzód. Liczba jeńców dosięgła cyfry 7 oficerów i 1410 żołnierzy. W różnych miejscach zostały gładko odparte nieprzyjacielskie kontrataki.

Grupa wojsk gen. hr. v. Bothmera.

Niemieckie i austrjacko-węgierskie wojska zdobyły niedawno zajętą przez Rosjan wyżynę Worobjówkę (na północo-zachód od Tarnopola), przyczem wzięły do niewoli 7 oficerów i 892 żołnierzy, zdobyły zaś 7 karabinów maszynowych i 2 przyrządy do miotania min.

Naczelne
Dowództwo armji.

Kwatera główna 3 lipca.

FRONT ZACHODNI.

W dalszym ciągu **angielsko-francuskiej ofenzywy** po obu brzegach **Sommy** ataki nieprzyjacielskie na północ od rzeki naogół nie przyniosły przeciwnikowi korzyści. Nieprzyjaciel poniósł tu bardzo znaczne ofiary krwawe.

Na południo-zachód od rzeki odciągnęliśmy w nocy dywizje, które dnia poprzedniego cofnięte zostały do poprzecznych między pierwszą a drugą linją okopów, obecnie na drugą pozycję.

Działalność na frontach nieatakowanych jest poprzednia.

Na zachód od **Mozy** próby Francuzów w celu wydarcia nam z powrotem zdobytych przez nas części okopów około **wyżyny 304** doprowadziły do mniejszych walk piechoty. Na wschód od Mozy nieprzyjaciel daremne robił wysiłki, atakując bez skutku fort **Thiaumont** oraz wyżynę **„Froide Terre"**.

Podczas jednego z takich ataków udało się Francuzom chwilowo wdarć do naszego przedniego okopu, w odległości 600 mniejwięcej metrów na południo-wschód od fortu, lecz zostali natychmiast znowu wyparci. Na południo-wschód od fortu Vaux położona «wysoka baterja **Damloup**" jest od nocy dzisiejszej w naszem ręku. Wzięto tam 100 jeńców, oraz kilka karabinów maszynowych.

Oddziały francuskie, posuwające się w kierunku lasu **le Prètre** (na północo-zachód od Pont à Mousson) zostały z łatwością odparte.

Podczas licznych walk powietrznych w ciągu dnia wczorajszego strącono 6 latawców nieprzyjacielskich, w tej liczbie 4 upadły w obrębie naszych linji. Porucznik Mulzer pokonał 7-go z kolei, porucznik Parschau zaś 6-go z kolei przeciwnika. Od ognia dział obronnych zginął jeden nieprzyjacielski dwupłatowiec nad Douai, drugi zaś onegdaj na wschód od Pervyse (na froncie Ysery).

Dwa francuskie balony na uwięzi zostały strącone przez naszych lotników w okolicy Verdunu.

FRONT WSCHODNI.

Torpedowce rosyjskie oraz statek linjowy «Sława» ostrzeliwały bez skutku **wybrzeże kurlandzkie** na wschód od Ragasana. Nasze baterje wybrzeżne z powodzeniem odpowiadały zaś oddziały lotnicze zaatakowały statki rosyjskie. «Sława» otrzymała postrzał.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Hindenburga.

W wielu punktach nieprzyjaciel zwiększył swój ogień i przedsiębrał szereg ataków, które tylko w jednym wypadku, koło miejscowości Minki (na północ od Smorgoń) doprowadziły do walk w obrębie naszych linji. Nieprzyjaciel natychmiast wyparty został z naszych okopów poniosłszy znaczne ofiary krwawe i zostawiwszy w naszym ręku 243 jeńców.

Grupa wojsk gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Po przygotowaniu za pomocą ognia artylerji, które trwało wiele godzin, Rosjanie zaatakowali na północo-wschód, oraz na wschód od miejscowości **Horodyszcze**, jako też i po obu stronach linji kolejowej **Baranowicze—Snow.** Przeciwko oddziałom, które wtargnęły na północo-wschód od Horodyszcza prowadzi się kontratak. Pozatem nieprzyjaciel zmuszony został do odwrotu, przyczem zostawił dużo poległych i ranionych.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Silne kontrataki rosyjskie na północ i na południo-zachód od **Łucka** nie były wstanie wstrzymać naszego posuwania się naprzód. Wielkie ataki kawalerji rozbiły się z kretesem. Liczba jeńców wzrosła o jakieś 1800 głów.

Grupa wojsk generała hr. v. Bothmera.

Na południo-wschód od miejscowości **Tłumacz** wojska nasze prowadzą pomyślną walkę.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Położenie bez zmian.

Naczelne
dowództwo armji.

BERLIN (2 lipca) Urzędownie. W komunikacie urzędowym z dnia 1 lipca wkradła się pomyłka. W ustępie «Grupa wojsk gen. v. Linsingena» winno być — **od 26** czerwca, (a więc **nie od 16**), utracili 26 oficerów i 3165 żołnierzy.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 2 lipca.

FRONT ROSYJSKI

Na Bukowinie przy niezmienionej sytuacji nie zaszły żadne szczególne wypadki.

Na zachód od Kołomyi i na południe od Dniestru rozpoczęły się nowe gwałtowne walki.

Na północo-zachód od Tarnopola austro-węgierskie i niemieckie bataljony zdobyły z powrotem wyżynę **Worobjówkę**, o posiadanie której toczono dużo walk. Wzięto do niewoli 7 oficerów i 892 żołnierzy, oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych i 2 przyrządy do miotania min.

Atak, znajdujących się pod dowództwem gen. v. Linsingena związkowych sił zbrojnych, posunął się również i wczoraj w wielu miejscach naprzód.

Liczba jeńców i zdobyczy zwiększyła się, rosyjskie kontrataki nie powiodły się.

FRONT WŁOSKI.

Na południowym odcinku płaskowzgórza Doberdo Włosi kontynuowali gwałtowny ogień działowy oraz ataki, przeciwko miejscowości, na

wschód od Selzu. Ataki te, jak również trwające jeszcze usiłowania nieprzyjaciela, nie uwieńczyły się powodzeniem dzięki niesłabnącej wytrwałości obrońców.

Pomiędzy Brentą a Adygą powtórzyły się bezowocne natarcia, skierowane przeciwko wielu miejscom naszego frontu.

W okręgu Marmolaty nasze wojska odparły liczne ataki oddziałów włoskich.

W okręgu Ortler zdobyły ona jeden z cyplów t. zw. kryształowych.

Wczoraj wzięto do niewoli przeszło 500 Włochów, w tej liczbie 10 oficerów.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego nie zaszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer
Feldmarszałek-leutnant.

Wiedeń 3 lipca.

FRONT ROSYJSKI

Na **Bukowinie** nic ważnego.

Walki pod **Kołomyją** wzrosły, Silny napór nieprzyjacielski na zachód od miasta powstrzymany został kontratakiem.

Na południo-wschód od **Tłumacza,** gdzie walczą niemieckie i austro-węgierskie wojska, atak kawalerji rosyjskiej, dokonany na froncie mniejwięcej 1½ kilometra, złamał się w ogniu artylerji i piechoty.

Na południe od **Łucka** ataki sprzymierzonych ponownie posunęły się naprzód. Na zachód oraz na północo-zachód od Łucka odparto gwałtowne ataki rosyjskie.

Również nie powiódł się atak kawalerji nieprzyjacielskiej w okolicy **Złoczewki.**

Na północo-zachód od **Baranowicz** wojska niemieckie i austro-węgierskie odparły silne ataki, przygotowane za pomocą gwałtownego ognia artylerji. Walki dotychczas nie zostały tu jeszcze całkowicie ukończone.

FRONT WŁOSKI.

Ożywiony ogień dział nieprzyjacielskich oraz przyrządów do miotania min, skierowany na równinę Doberdo specjalnie zaś na odcinek na południe od Monte dei Seibusi, trwa w dalszym ciągu. Miejscami doszło też do zaciętych walk na granaty ręczne. W okolicy Marmolata jako też na froncie naszym między Brentą i Adygą ponownie odparty został szereg ataków nieprzyjacielskich.

W okolicy Monte Interotto porucznik Kaiser, który na czele patrolu składającego się z sześciu żołnierzy c. k. pułku piechoty landwery № 26 dokonał pomyślnej wycieczki przeciwko nieprzyjacielskim karabinom maszynowym, przyprowadził z sobą 266 jeńców włoskich, w tej liczbie 4 oficerów.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer
Feldmarszałek-leutnant.

WIEDFŃ (30 czerwca). **Komunikat z c. k. kwatery wojennej prasowej** donosi: Skoro komunikat petersburski z dn. 27 czerwca zakomunikował, iż wojska gen. Brusiłowa wzięły ogółem 194,041 jeńców, 219 dział i 644 karabinów maszynowych, nie mogło to nawet po wszystkich doświadczeniach, które po dwuletniem prowadzeniu wojny mieliśmy w stosunku do komunikatów naszych wrogów, wywołać większego zdziwienia.

Jeśli się sobie uprzytomni, że w nowoczesnej wojnie straty ogólne wyższe niż 25 proc. bynajmniej nie należą do wypadków wyjątkowych, to komunikat, iż nasze wojska w ciągu 3 tygodni ciężkich zapasów poniosły straty w zabitych, rannych i jeńcach w wysokości od 12 do 20 proc. przy wszelkiem docenianiu nawet poszczególnego życia ludzkiego, nie mogą wywołać zaniepokojenia. Z liczby tej znaczna stosunkowo ilość przypada na jeńców i zaginionych. Łatwo jest jednak obliczyć w jaki sposób pod piórem rosyjskich sprawozdawców wojennych ilość ta się pomnożyła:

Gdybyśmy rzeczywiście stracili w jeńcach 200,000 ludzi, to doliczywszy do tego krwawe straty w odpowiedniej wysokości, nie mielibyśmy już ani na Wołyniu ani nad Dniestrem ani jednego żołnierza. Z dział wpadło w ręce wroga 36 armat nowszej konstrukcji. Zostały one wysadzone i zniszczone. Kilka tylko z większej ilości dział dawniejszej konstrukcji może się przydać Rosjanom. Były one dane naszym formacjom polowym wzamian strat poniesionych w karabinach maszynowych. Wynoszą one, łącznie z wyczerpanym po większej części materjałem, szóstą część wymienionej przez Rosjan liczby. Nikt oczywiście zaprzeczać nie będzie, że nieprzyjaciel zdołał osiągnąć pewne powodzenie na Wołyniu i na Bukowinie. Jednakże doświadczenie dwóch lat wojny nauczyło oceniać właściwie konieczną zmienność wypadków wojennych i nawet w momentach krytycznych zachować spokój i powagę. Dlatego niema potrzeby cośkolwiek ukrywać, skoro jednak nieprzyjaciel wpada w udowodnioną wyżej przesadę, dowodzi to, iż rzeczywistość pozostała daleko w tyle poza oczekiwaniem, z którem związany był rozwój wypadków.

BERN (1 lipca). Specjalny korespondent salonicki «Secolo» donosi:

Armje Sarraila winny obecnie poruszyć się. Jest to koniecznie potrzebne, ponieważ silna i zwycięska akcja bałkańska aljantów mogłaby dziś jeszcze być decydująca.

Armja wschodnia musi wreszcie przynieść owoce tych ogromnych ofiar, które ona kosztowała.

W przeciwnym razie będzie się nadal po staremu kontynuować oczekiwania na akcję ze strony nieprzyjaciela, który ze swemi 250,000 zmusza obecnie do zupełnej prawie bezczynności conajmniej 500,000 ludzi.

ROTTERDAM (1 bm.) Do «Nieuve Rotterdamsche Courant» donoszą z Aten że rząd grecki przyjął propozycję koalicji co do prędszego przeprowadzenia demobilizacji greckiej, która zostanie zakończona jeszcze w lipcu.

BERN (1 lipca). Do Paryża przybył po krótkim pobycie w Anglji rosyjski minister finansów Bark łącznie z szefem rosyjskiego sztabu generalnego.

Będą oni uczestniczyć w najbliższym tygodniu na finansowej konferencji sprzymierzeńców, na którą są również oczekiwani ministrowie finansów Mac Kenna i Carcano.

LONDYN (1 bm. Reuter). Sir Roger Casement wniósł apelację na wyrok w swojej sprawie.

Decydująca chwila.

Jak donosi ag. telegr. Wolffa, pismo sztokholmskie «Aftonbladet» zamieszcza następujące uwagi co do sytuacji wojennej:

Wszystko wskazuje na to, że zbliża się decydująca chwila w wojnie światowej. Cel ofenzywy rosyjskiej, która miała osłabić Niemców na froncie zachodnim, gdzie ma nastąpić decydujące rozwiązanie—niema znaczniejszych widoków ku urzeczywistnieniu się. Miast wszcząć gwałtowną ofenzywę, natarcie rosyjskie pozostało li tylko odosobnionym atakiem.

Okoliczności, jak się wydaje, tak się układają, że rozwiązanie musi nastąpić na zachodzie, bez oczekiwanego osłabienia tam frontu niemieckiego. Jakie to będzie rozwiązanie, przyszłość wykaże.

Pismo szwajcarskie «Baseler Nachrichten» donosi z Paryża, że publiczność francuska z ogromnem zadowoleniem powitała wiadomość o nadzwyczajnem wzmożeniu się działalności na froncie angielskim.

Aby uspokoić niezwykle podniecona publiczność, francuscy krytycy wojskowi wyjaśniają, że Anglicy stosują według nowej metody wywiady, łącznie z ogniem działowym. Wywiady te mają na celu ustalić rezultaty ognia i utrzymywać przeciwnika wszędzie na miejscu.

Generał La Croix pisze:

O ile skieruję wzrok na różne fronty, widzę rozpoczynające się ze strony koalicji ofenzywy.

Niełatwo jest jednak poznać zamysły naczelnego dowództwa i zgadnąć, gdzie ono zamierza zrealizować te zamysły.

Pismo genewskie «La Guerre Mondiale» sądzi, iż ta głośna kampanja, która odbywa się w prasie francuskiej, jest li tylko manewrem politycznym, skierowanym ku wzmożeniu do takiego stopnia radosnego oczekiwania i nadziei na osiągnięcie zwycięstwa wśród pewnych odłamów opinji francuskiej, aby uporczywie zwlekający z ofenzywą Haigh musiał wreszcie ustąpić.

Jak donosi «Berl. Tagebl.», francuscy krytycy fachowi, omawiając działalność wojskową sprzymierzeńców, zaznaczają, że po 23 miesiącach wojny po raz pierwszy Rosjanie, Włosi, Anglicy i Francuzi jednocześnie dokonają natarcia. Ostrzegają oni jednak opinję publiczną przed wykazywaniem zniecierpliwienia.

«Le Rappelle» pisze dosłownie:

«Pragniemy z zachowaniem całkowitego spokoju doczekać się wyników tych operacji, długie trwanie których jest specjalnie godnym uwagi czynnikiem, gdyż mają one do przebicia mocną ścianę».

«La Bataille» również zaznacza, że w dobrze poinformowanych kołach istnieje obawa, że mające nastąpić operacje nie uwieńczą się szybkimi decydującemi wypadkami, których oczekuje opinja publiczna».

Jak donosi «Basler Volksblatt», włoski organ socjalistyczny «Awanti» zamieścił bardzo okrojone, coprawda, przez cenzurę sprawozdanie o tajnem posiedzeniu francuskiej Izby posłów. Jak głosi to sprawozdanie, prezydent ministrów Briand pięć razy zabierał głos na owem posiedzeniu, podnosząc powodzenie, osiągnięte przez Rosjan i zapowiadając otwarcie wielką angielską ofenzywę. Briand podkreślał podobno, że przed ostatecznem zawyrokowaniem o sytuacji należy zaczekać na wynik ofenzywy angielskiej w związku z natarciem rosyjskiem. Te argumenty zmniejszyły opozycję względem rządu w łonie francuskiej Izby posłów do liczby kilkudziesięciu głosów.

«Politiken» pisze w artykule wstępnym: Z chwilą rozpoczęcia ofenzywy angielskiej na froncie zachodnim wojna dosięgnęła prawdopodobnie szczytu. Tak nadmiernych mas ludzi i materjałów wojennych, jakie obecnie postawiono na kartę na zachodzie, południu i na wschodzie, dotychczas jeszcze nie widzieliśmy.

Jest to olbrzymi wysiłek, który albo zwycięztwo przynieść musi, albo li też przekonanie, że zwycięstwo którejkolwiek strony jest niemożliwe. Dalej chyba nie może Europa posunąć się w rozwoju potęg niszczycielskich, to też po walkach następnych miesięcy nastać musi moment psychologiczny, który umożliwi w przyszłości pośrednikom ich pracę. Europa dziś już jest złamana i osłabiona na dziesiątki lat.

Jeżeliby wojna potrwała jeszcze kilka lat, to nasza część świata zostałaby wyzuta ze wszystkich sił i zadłużona, niezdolna do odbudowy wewnętrznej, która jedynie załagodzić może skutki wojny.

Sytuacja wojenna na froncie wschodnim.

Referent wojskowy «Frankf. Ztg.» pisze:

Z dwóch olbrzymich mas wojsk rosyjskich, które podjęły ofenzywę na froncie austro-węgierskim, gen. Brusiłow jest w stadjum strategicznego «powrotu» do sytuacji poprzedniej. Jednakże, gen. v. Linsingena, który obecnie objął naczelne dowództwo na froncie aż do okolic Radziwiłłowa, oczekuje olbrzymia praca zanim odbuduje strategiczne status quo ante. Przy czytaniu codziennych komunikatów wojennych nie można ani na chwilę zapominać, że mimo ściągnięcia rezerw na zagrożony punkt frontu, wojska niemieckie walczą ze znacznie przeważającemi siłami przeciwnika, który nadto otrzymuje ciągle nowe posiłki. Powodzenie niemieckie należy więc wyłącznie przypisać zasługom dowództwa i wyższości wojsk niemieckich.

Wygięcie frontu, spowodowane natarciem Rosjan już bardzo widocznie się zmniejszyło. Odwrót Rosjan tymczasem jest powolny i towarzyszy mu zacięty opór, ale stopniowo będzie stawał się coraz szybszy.

Południowa grupa wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Leszyckiego w pochodzie swym na Czerniowce nie spotkała silnego oporu. Olbrzymia liczbowa przewaga Rosjan była tutaj czynnikiem decydującym. Austrjackie wojska przechodziły z pozycji na pozycję. Obecnie dzieli już front rosyjski od Czerniowiec przeszło 50 km. Pod względem strategicznym armja austrjacka ma tę korzyść, że powodzenie Rosjan odbyło się w takiem miejscu, gdzie wyzyskanie jego jest niemożliwe. Wojska gen. Pflanzer-Baltina, oparłszy się o podnóża Karpackie, będą miały do rozwiązania wyłącznie defenzywne zadania.

Ofenzywa na Bałkanach.

—o—

«Frankf. Ztg.» komunikuje na podstawie informacji od korespondentów, że koalicja zamierza przejść na Bałkanach do czynnych operacji wojskowych. Korespondenci z państw neutralnych, którzy mogli widzieć stan rzeczy z jednej i drugiej strony również są zdania, że należy oczekiwać ożywienia kampanji w Macedonji. Wojska koalicji zgromadzone w okolicy Salonik liczą około 275 tysięcy Francuzów i 125 tys. Anglików, wyłącznie białych. Doliczyć tu należy nadto 26,400 Serbów.

Według informacji prasy holenderskiej na Korfu poza chorymi w szpitalach Serbów już niema. Pozatem 2000 Serbów znajduje się w Bizercie i 1200 we Francji.

Wojsko serbskie w Salonikach jest zupełnie na nowo wyekwipowane, lecz według opinji następcy tronu serbskiego z powodu chorób, które je dziesiątkowały, obecnie jeszcze na

froncie nie może być użyte, więc pozostanie w rezerwie.

Prawdopodobnie wchodzą tu w grę i względy polityczne, ponieważ królewicz Aleksander i sztab serbski kategorycznie odmówili wysłania Serbów na front.

Wysyłanie wojsk na front rozpoczęło sie w Macedonji w połowie kwietnia. Już wtedy gen. Serrail przeniósł swą kwaterę główną do Karasula, które leży tylko o 15 km. od granicy i jest ważnym węzłem kolejowym.

Francuscy i angielscy oficerowie, zamieszkali w Salonikach, porzucają również swe mieszkania i przenoszą się do obozów odpowiednich pułków. Obecnie w pobliżu samego miasta niema już żadnych wojsk koalicyjnych.

Wojska mocarstw centralnych również się do przeciwnika zbliżyły, przekraczając granicę grecką i zajmując okolice Gewgheli.

Korespondenci neutralni przypuszczają, że koalicja planuje pochód w kierunku Monastyru. Ogółem zaś jest zamiarem koalicji osiągnąć możliwie największe powodzenia na drugorzędnych terenach walki, aby w ten sposób zaćmić niepowodzenia na froncie zachodnim.

Obsadzenie Monastyru według przypuszczeń koalicji podziałałoby przedewszystkiem na Grecję, a następnie utworzyłoby podstawę prawną do dalszego istnienia Serbji, która w obecnej chwili całkowicie jest okupowana przez wojska mocarstw centralnych. Według przypuszczeń komendy koalicyjnej, droga do Monastyru od południa jest otwarta i że łatwiej ją będzie sforsować niż inne obronne linje graniczne. Holenderscy korespondenci donoszą, że w Rumunji niewiele oczekują po tej zapowiadanej ofenzywie.

Warunki pokojowe
w prasie angielskiej.

«Nation. Ztg.» donosi z Kopenhagi:

Kto stale czytuje prasę angielską z łatwością spostrzeże, że prawie ciągle znajdują się na jej łamach rozważania, dotyczące warunków pokoju. Rzadko kiedy jednak znaleźć w nich można coś nowego. Ostatnio znana londyńska gazeta «Economist» ogłosiła swoje warunki pokojowe, które podobno znalazły wielkie uznanie wśród pacyfistów angielskich.

«Economist» formułuje swoje warunki w sposób następujący:

1) Żadnych zmian na mapie Europy;

2) Każde państwo z wyjątkiem Belgji samo ponosi koszta wojny. Belgja otrzyma odszkodowanie;

3) Wojna gospodarcza nie może być prowadzona;

4) Zbrojenia będą ograniczone;

5) Utworzenie obowiązującego sądu rozjemczego.

Ciekawą rzeczą jest, iż w tych warunkach nie wspomniano nic o Serbji i odszkodowaniu dla niej.

Ta sama gazeta donosi, że poseł do parlamentu Macdonald na zebraniu pokojowem w Dondee oświadczył, iż wielki już czas zastanowić się nad zagadnieniami pokoju. Na 100 Niemców 99 sądzi, iż prowadzą oni wojnę obronną. Niemcy nie rozumieją Anglików i odwrotnie. Co się tyczy Belgji, to w chwili wybuchu wojny nie było jej istnienie zagrożone. Dopiero przeniesienie działań wojennych na jej teren wywołało okupację Belgji. Odwrotnie w chwili, kiedy konieczność wojny zniknie, Belgja swą niezależność odzyska.

Generał Brusiłow.

Sprawozdawca wojenny «Berliner Tagebl.», Leonard Adelt, zamieszcza we wspomnianem piśmie berlińskiem następującą charakterystykę gen. Brusiłowa, pełniącego obecnie naczelne dowództwo nad całą armją rosyjską, walczącą w obszarze od Prypeci aż do granicy rumuńskiej.

Po raz pierwszy wypłynęło nazwisko gen. Brusiłowa na powierzchnię dziejową podczas wojny japońsko-rosyjskiej. Wówczas, gdy całe naczelne kierownictwo rosyjskie powróciło z mandżurskiego pobojowiska do kraju z piętnem kompromitacji, jedynie trzej generałowie zdołali przynieść ze sobą wawrzyny sławy. Byli to gen. kozacki Miszczenko, dalej generał Rennenkampf, który potem utopił swą sławę w jeziorach mazurskich i komendant korpusu Brusiłow.

Po wybuchu wojny obecnej już pierwsze dni walk okryły go sławą. Po pierwszej bitwie pod Lwowem wysłał wielki książę Mikołaj do Petersburga telegraficzną wiadomość, że wojska gen. Ruzskiego wkroczyły z pomocą Bożą do Lwowa, zaś wojska gen. Brusiłowa do Halicza. Telegram ten był publicznem uznaniem przez wielkiego księcia zasług gen. Brusiłowa, którego imię od tego czasu stawało się w Rosji coraz bardziej popularnem.

W dalszym rozwoju wypadków wojennych armja jego wysuwana była zawsze na ciężkie i niebezpieczne odcinki frontu i mimo klęsk ponoszonych umiała stale w ostatniej chwili ocalić się. I tak w toku drugiej wielkiej bitwy pod Lwowem została ona w obszarze Gródka przez gen. Boroevicza odrzucona i pobita, gdy wypadki koło Rawy Ruskiej i Jaworowa zmusiły również armję gen. Boroevicza do odwrotu, a tem samem uratowały armję gen. Brusiłowa.

Podczas austrjacko - węgierskiej ofenzywy w październiku 1914 roku walczył gen. Brusiłow w obszarze Chyrowa. Również na tym froncie został on po ciężkich walkach przez generała Boehm-Ermollego pobity, lecz znowu wypadki, które rozegrały się koło Warszawy i Dęblina, zmusiły front austrjacko-węgierski do cofnięcia się, przez co pobita, już rozprzężona armja gen. Brusiłowa, ponownie zdołała uniknąć zagłady.

W grudniu 1914 roku dowodził Brusiłow ósmą armją rosyjską w Karpatach. Wskutek bitew pod Łodzią i Limanową-Łapanowem musieli Rosjanie przejść do odwrotu, a gen. Boroevicz ścigał pobitego nieprzyjaciela poza linję Jasło — Krosno. Dywizje marszałka Krautwalda stały już w w bezpośredniem pobliżu Przemyśla, a załoga twierdzy zagrażała szczęśliwymi wypadkami przecięciem linji etapowych gen. Brusiłowa, w krytycznym jednak momencie otrzymał gen. Brusiłow wielkie posiłki, a armja gen. Boroevicza musiała cofnąć się na grzbiet Karpat.

W styczniu 1915 roku przeszli gen. Radko-Dimitrjew i Brusiłow do uderzenia na austrjacko-węgierskie stanowiska w Karpatach, przyczem armja generała Brusiłowa zajmowała odcinek, sięgający od przełęczy łupkowskiej aż do użockiej. I tutaj właśnie zastosował generał Brusiłow w całej pełni technikę masową. Pułk za pułkiem rzucał on na austrjacko-węgierskie zasieki, by za wszelką cenę wywalczyć sobie przełamanie frontu przeciwnika. Przełamanie jednak nie powiodło się, a popularność Brusiłowa po tych bezowocnych ofiarach poczęła w Rosji przybierać inny charakter. Jedynie przychylności wielkiego księcia Mikołaja, który wysoko cenił wszystkich energicznych generałów, ma do zawdzięczenia, iż utrzymał się na powierzchni.

Przełamanie frontu rosyjskiego pod Gorlicami przypieczętowało również los armji generała Brusiłowa. Musiał on z Krosna uciekać. W Krośnie można było coś nie coś o nim dowiedzieć się. Jest on średniego wzrostu, otyły, twarz jego zdradza wielką energję, wyraz oczu jest zimny i surowy. Nosi długą, siwą brodę. Był on zupełnie odmiennym typem niż generał Radko-Dimitrjew, który stara się być popularnym, Brusiłow natomiast stale zachowywał się nadzwyczaj powściągliwie.

Był z natury ogromnie małomówny. Z oficerami łączyły go jedynie stosunki służbowe, a wobec żołnierzy chciał być jedynie sprawiedliwym. Przeciw ekscesom swoich pułków, złożonych z Czerkiesów, wystąpił bardzo energicznie, gdy jednak mieszkańcy Krosna uskarżali się przed nim na rosyjskie władze etapowe, odrzucił ich skargę.

Ciężkie klęski, jakie spadły na niego w Galicji i na Wołyniu w 1915 roku, mógł usprawiedliwić tem, iż były one następstwem klęsk, zawinionych przez gen. Radkę-Dmitrjewa.

Pozostał więc dowódzcą nawet po ustąpieniu swego protektora, wielkiego księcia Mikołaja, a nawet otrzymał wyższą komendę.

Gdy gen. Ewert był komendantem rosyjskiej armji na północy, zaś gen. Iwanow na południu, gen. Brusiłow otrzymał władzę nad centrum. Gdy później gen. Ruzski, właściwy komendant wszystkich armji rosyjskich, ustąpił, a jego miejsce zajął gen. Ewert, w stanowisku dowódzcy centrum zmiana nie nastąpiła. Po niefortunnej dla Rosji bitwie w Bessarabji, gen. Iwanow dostał dymisję i od tego czasu dowodzi gen. Brusiłow całym frontem, sięgającym od Kołek aż do granicy Bessarabji.

Trzy armje są mu więc obecnie podporządkowane: armja gen. Szczerbaczewa w obszarze Łucka, armja gen. Sacharowa, walcząca w odcinku Tarnopolskim i wreszcie armja gen. Leszyckiego, operująca na skrajnem, południowem skrzydle, w Bessarabji.

Z temi to siłami rozpoczął gen. Brusiłow w dniu 2 z. m. ostatnią ofenzywę.

Z prasy.

Poseł Pernerstorfer o sprawie polskiej.

Wice-prezydent izby poselskiej, p. Engelbert Pernerstorfer na łamach wychodzącego w Berlinie dwutygodnika «Polnische Blätter» zabiera głos w sprawie polskiej. P. Pernerstorfer oznacza swoje stanowisko wobec kwestji polskiej, jako z góry przychylne. «Podstawą wszelkiego historycznego życia — powiada — jest narodowość. Daremnym wysiłkiem jest obniżanie znaczenia i duchowej wartości narodowej idei: takie usiłowania pozostać muszą snem «i to snem bynajmniej nie pięknym». Autor odróżnia ściśle narodowców od nacjonalistów: narodowiec dlatego, że kocha własną narodowość, szanuje każdą inną; nacjonalista przeciwnie, występuje wobec każdej innej narodowości wrogo.

Po zaznaczeniu tego ogólnego stanowiska autor przechodzi do kwestji polskiej: «Każda zwarta narodowość ma prawo do narodowej autonomji, ale kwestja, czy także własnej państwowości (Souveränität). Ideałem w każdym razie pozostanie własna państwowość, ale nie wszędzie jest ona dziś możliwą. Przed stu laty poczucie idei narodowej w dzisiejszej formie nie istniało; dlatego też tylko możliwem było rozdarcie narodu polskiego na trzy części. Twierdzą, że zawinili sami Polacy; ale gdyby nawet tak było, to cały niewinny naród cierpiałby za winy niewielu przywódców. Ale pewnem jest, że Polacy odtąd przez wszystkie pokolenia zachowali swoją narodowość, a ich płomienny patrjotyzm przetrwał całą nędzę rozdarcia i ujarzmienia». Autor, przechodząc stosunki w trzech dzielnicach, stwierdza, że w Galicji przeważył ostatecznie prąd demokratyczny. Kultura we wszystkich dzielnicach stale wzrastała. A dalej: «Śmiem twierdzić, że polska literatura narodowa należy do rzędu najwyżej stojących. Obok z dawna sławnych nazwisk pojawiły się nowe, którym do sławy brak tylko zagranicznego rozgłosu.»

Poseł Pernerstorfer przechodzi następnie do omawiania przyszłości.

«Daleko sięgające może życzenia Polaków same jedne nie mogą o tej przyszłości rozstrzygać». Autor przypomina słowa generała Beselera, który wobec deputacji obywatelskiej nazwał politykę sztuką osiągania tego, co jest możliwem. Poseł Pernerstorfer zgóry, i to w sposób bardzo stanowczy, potępia każdy nowy podział, a nonsensem nazywa myśl o kondominium. Co do innych ewentualności wyraża się z konieczną rezerwą.

Przechodząc do wewnętrznych stosunków w Polsce, autor domaga się narodowego równouprawnienia dla Ukraińców.

Za najtrudniejszy problemat uważa stosunek do ludności żydowskiej. Żydzi na zachodzie coraz bardziej się asymilują, bo nie mieszkają w zwartej masie, ale na wschodzie zachowują wszystkie właściwości.

Dookoła wojny.

O stanowisko Rumunji.

«Riecz» dowiaduje się ze źródeł dyplomatycznych, że do Bukaresztu udała się w ostatnich dniach specjalna misja rosyjska. Misji tej przypisują bardzo ważne znaczenie polityczne. Zadaniem jej ma być pozyskanie Rumunji dla planów wojennych Rosji. O tem, kto wchodzi w skład nowego poselstwa rosyjskiego w Rumunji, informator pisma petersburskiego nie był w stanie dowiedzieć się niczego pewnego, sądzi jednak na podstawie prywatnych informacji, że na czele misji stoi bardzo wpływowa i doświadczona osobistość z kół najwyższej dyplomacji rosyjskiej.

Korespondent wojenny gazety «Wieczernieje Wremia» omawia szczegółowo stosunki rosyjsko-rumuńskie, jakie stworzyły się po wzięciu przez armję rosyjską Czerniowiec.

Autor zauważa, iż Rosja spodziewa się od Rumunji, że ta ostatnia będzie wspierała akcję rosyjską w Galicji wschodniej i w Bessarabji.

Natomiast gazeta bukaresztеńska «Politique» przypomina Rumunom, którzy za podszeptem agentów francuskich wykrzykują obecnie tak chętnie «vive la Russie», pamiętne słowa historyka francuskiego, Micheleta: Przyjaźń Rosji stała się dla Rumunji fatalniejszą, niż nienawiść wszystkich innych narodów razem wziętych.

Sprawa wysp Alandzkich.

Podług najnowszych informacji «Nowego Wremia» przedstawiciele rządu petersburskiego oświadczyli, iż uregulowanie, oraz polepszenie stosunku szwedzko-rosyjskiego powinno stanowić jedno z największych zadań obecnego gabinetu petersburskiego. Rosja nie chce za żadną cenę czynić ze Szwecją tych samych doświadczeń co Anglja z Grecją. Ażeby uniknąć tego niebezpieczeństwa, Rosja gotowa jest nawet do daleko idących ustępstw na rzecz Szwecji. Jakiego rodzaju ustępstwa te być mają, dzien-

nik petersburski nie mówi, dowiadujemy się jednak o tem drogą pośrednią. Oto jak donoszą ze Sztokholmu do pism: członkowie Dumy, w drodze powrotnej z Włoch zatrzymali się w Sztokholmie. Przy tej sposobności sekretarz komitetu finansowego Dumy powiedział przedstawicielowi gazety «Swenska Dagebladet» m. in. co następuje: Co się tyczy wysp Alandzkich, to po wojnie Szwecja może otrzymać je w podarunku. Rosja przecież jest tak wielką, a celem jej na morzu są Dardanele. Jestem dyplomatą i nie bawię się w uczucia, mówię tedy, że nietylko już teraz, podczas wojny, lecz i po wojnie potrzebną nam będzie zgoda sąsiedzka z przemysłową Szwecją, gdyż w żadnym razie nie zechcemy korzystać z rynków niemieckich.

ROSJA.

Ustąpienie Japonji części kolei południowo-mandżurskiej.

Z Kopenhagi donoszą, że gazeta moskiewska «Russkoje Słowo» zamieściła depeszę z Tokjo, opartą na podstawie informacji pewnego pisma japońskiego, które często odźwierciadla poglądy rządu japońskiego.

Według tej wiadomości, rząd rosyjski zgadza się ustąpić Japonji część południ.-mandżurskiej kolei od Charbinu do Kuantczenzi, Japonja zaś zgodziła się ze względu na ogromne polityczne i ekonomiczne znaczenie dla niej tego ustępstwa — zapłacić za nie Rosji 25 miljonów jen, pod tym jednak warunkiem, iż uiści się z tej sumy w postaci materjałów wojennych.

Tarcia kuluarowe.

W petersburskich kołach politycznych utrzymują, że projektowana od dłuższego czasu reforma samorządu miejskiego w ciągu bieżącej sesji Dumy nie będzie uchwalona, wobec różnicy zdań pomiędzy październikowcami i kadetami w kwestji cenzusu wyborców.

«Nowoje Wremia» protestuje przy tej sposobności przeciwko temu, ażeby z powodu walki kuluarowej między poszczególnemi partjami nie mogły dochodzić do skutku najważniejsze reformy państwowe. «Jest zatem obowiązkiem całej liberalnej części społeczeństwa rosyjskiego przyczynić się do radykalnej zmiany stosunków wewnętrzno-rosyjskich wogóle. Dzisiejsze stosunki są wprost nie do utrzymania».

Zasady bezpartyjności.

W Petersburgu odbyło się zebranie organizacyjne «koła działaczy postępowych», mających na celu rozważanie kwestji polityki wewnętrznej i zewnętrznej przy stosowaniu zasady bezpartyjności.

Ze świata.

Zatarg amerykańsko-meksykański.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, iż meksykańskie ministerjum spraw zewnętrznych w memorjale, przesłanym Lansigowi, występuje przeciwko dumnemu tonowi, w którym jest utrzymana ostatnia nota Stanów Zjednoczonych i oświadcza, że Stany Zjednoczone nie mają żadnego prawa na utrzymywanie wojsk w Meksyku. Ich obecność tam li tylko wzmaga napady band zbójeckich, wcale zaś nie przyczynia się do walki z niemi. Memorjał zarzuca dowódzcy amerykańskiemu złe zamiary.

Późniejsza depesza biura Reutera z New-Yorku głosi, że prezydent Wilson na posiedzeniu klubu prasowego wygłosił mowę, w której zaznaczył, że w takim tylko razie zdecyduje się na wojnę z Meksykiem, o ile nie będzie żadnego innego wyjścia co do zażegnania niepokojącego stanu rzeczy nad granicą. Słuchacze spotkali to oświadcztnie z ogromnem uznaniem.

Do «Times'u» donoszą również z New-Yorku, że tam sądzą obecnie, iż pomiędzy Carranzą i gen. Pershingiem dojdzie do porozumienia. Wojna jest uważana za bardzo nieprawdopodobną.

Prezydent Wilson jest jednak zdecydowany ze względów ostrożności wysłać nad granicę gwardję narodową.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Zarząd Wilno—Suwałki komunikuje:

W celu szybszego załatwienia przekupniów i osób prywatnych, które zgodnie z rozporządzeniem w sprawie zapałek z dnia 18 czerwca b. r. (Dziennik rozkazów i rozporządzeń Nacz. Dowódz. Wsch. z 20. 6. str. 263) posiadają zapałki podlegające dodatkowemu opodatkowaniu niniejszem się zarządza, by przekupnie i osoby, przebywające w Wilnie, zwracali się stosownie do początkowych liter swego nazwiska w dniach następujących:

A do E 3 lipca b. r.
F « J 3 « «
K « N 5 « «
O « R 6 « «
S « U 7 « «
W « Z 8 « «

w godzinach od 8 do 11 rano i 4—6 po południu do sekretarjatu Oddziału XI Zarządu, św. Jerska 8, aby otrzymać banderole i opłacić w kasie okręgowej podatek dodatkowy w wysokości 1½ fen. od pudełka.

W wydziale spożywczym Naczelnika miasta (Dominikańska 3) nabywać można sacharynę. Sprzedaż odbywa się w godzinach popołudniowych od 4—6 za okazaniem karty chlebowej w następującym porządku:

W poniedziałek na karty chlebowe od № 1—20000
We wtorek na karty chlebowe od № 20001—36000
W środę na karty chlebowe od № 36001—64000
W czwartek na karty chlebowe od № 64001—80000
W piątek na karty chlebowe od № 80001—100000
W sobotę na karty chlebowe od № 100001—120000.

ADMINISTRACJA
„Dziennika Wileńskiego"
uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc bieżący. Prenumeratorom, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Nar. św. Jana Chrz.
Jutro: Antoniego.
Pojutrze: Cyryla i Metodego.
Wschód słońca—o g. 3 m. 43
Zachód słońc.—o g. 8 m. 28

Z WILNA.

— **Urodzaje.** Dochodzące nas ze wsi wiadomości głoszą o dobrym stanie urodzajów tegorocznych.

Powiadają, że zimna, które panowały w początkach ubiegłego miesiąca, nie odbiły się ani na stanie zasiewów, ani nie zaszkodziły drzewom owocowym, ani ogrodowiznom. (o)

— **Sprawy chlebowe.** Obecnie według obliczeń dokonanych do dn. 20 czerwca wydano nowych stałych kart chlebowych dla 159,564 osób, t. j. prawie o 12 i pół tysiąca osób mniej niż poprzednio (przy wprowadzeniu systemu kartkowego).

Przy obliczaniu powyższem wzięto w rachubę i wsie, należące obecnie do wielkiego Wilna, mianowicie: Bołtupie, Burbiszki, Bukatka, Dębówka, Doliny, Doły, Fabjaniszki (część przylegająca do miasta), Glinianka (w pobliżu Antokola), Góry (wchodzące w obręb II cyrkułu), Górajce, Hrybiszki, Justynówka, Kominy, Kuprjaniszki, Kropiwnice, Krzyżówka, Kolonja Kolejowa, Liplwa (za Antokolem), Leoniszki, Markucie, Nowo-Siołki (w obrębie II cyrkułu), Nowe Żyrowice, Nowaszyszki, Piaski, Ponaryszki, Podjelniaki, Ponary (majątek), Podwysokie, Porubanek, Podkopciowo, Rękańciszki II-ie i III-cie, Równiance, Równe Pola, Soleniki (zaścianek), Skułka, Szwajcary, Sapieżyńskie Rowy, Sołasz, Szeszkinie, Trynopol, Topociszki, Ustronie (folwark), Wołoki, Wilcza Łapa, Zakominy i Żelazna Chatka. (o)

— **Jagody.** Już się ukazały w sprzedaży czereśnie, poziomki i truskawski. Ceny oczywiście odpowiadają ogólnej drożyźnie.(o)

— **Z nad Wilji.** Stojąca po drugiej stronie na Wilji barka, na której kiedyś była urządzona restauracja «Pływająca», wskutek uszkodzenia zatonęła. (o)

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 26 czerwca do dn. 2 lipca włącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 86 wypadkach, w tej liczbie było 46 wyjazdów karetki na miasto i 40 opatrunków na stacji. (o)

Listy do Redakcji.

Kochana Młodzieży!

Dopomożcie mi w wyszukaniu sposobu, jakby to można wobec braku szkół, nauczycieli — wobec nędzy ludności, którą nie stać na najmniejszy wydatek na opłacenie nauki dzieciom — jakby to można chociaż w drobnej części zaradzić strasznej klęsce, jaką jest ciemnota? Toć tysiące rosną i żyją bez umiejętności czytania, a człowiek nie umiejący czytać, to jest niby kaleką pomiędzy takimi, co czytać i pisać umieją.

A gdyby tak każdy uczeń czy uczenica (począwszy od drugiej klasy) spróbowali rozpocząć naukę czytania z jednem dzieckiem z tego domu, w którym mieszka?

Czy sądzicie, że to nie dałoby się zrobić? Pół godzinki codziennie, byle regularnie przez całe wakacje? Może byście chcieli spróbować, a zobaczycie sami jakie ta praca da Wam zadowolenie!

Chętnie służyć Wam będę poradą w początkach

Świątkowski.
Ul. Św. Anny № 2 m. 1.

Rozmaitości.

*** **Nowy środek tępienia życia.** Według doniesień pism amerykańskich, udało się pewnemu inżynierowi w Stanach Zjednoczonych wynaleźć nowy środek wybuchowy, o nadzwyczajnej sile działania. Nową materję wybuchową nazwał wynalazca «Rochamboite». Jeżeli potwierdzą się szczegóły, które na wiarę dzienników amerykańskich powtórzyło pismo chemików niemieckich «Chemikerzeitung», przybędzie do już istniejących środków zniszczenia, używanych z tak straszliwym skutkiem w dzisiejszej wojnie, nowy, co najmniej równie groźny.

Wynalazcą jest inżynier Towarzystwa Mc. Kinley-Darragh Minning Co, F. W. Pungsley. Nowy materjał wybuchowy ma tę właściwość, że umieszczony w pocisku nie rozrywa jego metalowego płaszcza w kawały i odłamki, rozpryskujące się na wszystkie strony, lecz w chwili eksplozji przy temperaturze 1400 stopni Celsjusza, stapia metal pokrywy i rozpryskuje go w niezmiernie gorących kroplach naokoło. Przy próbach okazało się, że bomba napełniona 2268 gramami «Rochamboitu» rozrzuciła w chwili wybuchu rozżarzone krople metalu w promieniu 15 metrów. Prócz tego w miejscu upadku bomby wyrwany został lej o głębokości 12 metrów. Krople, które opadły na ziemię, były tak gorące, że stopiły ziarna piasku. Fabrykacja tego nowego środka ma być przytem wcale łatwa, a niebezpieczeństwo wybuchu przy przechowaniu w transporcie bardzo małe. Do wyrobu granatów ręcznych nadaje się podobno «Rochamboite» doskonale.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego":

Na Trzy Krzyże.
A. W. 5 m., A. J. 1 m.

Na wpisy.
Mikulscy Erazmostwo 4 m.

Na głodnych.
Z loterji Niusi K. i Stasi S. 3 m. 50 f.

Na biedną rodzinę N. N.
Zamiast wieńca na grób śp. Julji Giecewiczowej, Towarzyszki wspólnej pracy 22 m. 45 f.

„POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA"
Zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płci.
PRACOWNIE:
Stolarnia z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstalunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.
Slusarnia wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałę naczyń kuchennych.
Koszykarnia wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku, oraz meble.
Pracownia szewcka wykonuje obuwie na drewnianych podeszwach.
Adres: Stefańska 41-37. Przy składach skład mebli i okuć gotowych.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY także biżuterję kupuję. Józef Kędzierski, Bonifraterska (Siemionowska) 2—2. 576

PAPIERY PROCENTOWE, akcje, kupony procentowych papierów, kupuję. Zauł. Ś-to Michalski 10, w biurze LAZARA SEGALLA, do 11 r. i od 3—8 wieczór. 578

Introligator E. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

Do wydzierżawienia duży ogród owocowy, 2-ga Raduńska № 55. Wiadomość u właścicielki. 577

Zakład mechaniczno-ślusarski przyjmuje do terminu chłopców do robót tokarskich, kowalskich, wodociągowych, kotlarskich i tym podobnych. Subocz 6, Cichosz. 567

Świeże jarzyny sprzedają się codziennie w ogrodzie Tow. Rolniczego. Zawalna 9. 575

Poszukiwany jest praktykant gospodarczy. Zgłaszać się do Składu Tow. Roln. Zawalna 9. 563

Kupuję męskie i damskie FUTRA nowe i używane. Płacę wysokie ceny. Ul. Ostrobramska 25—25, od 11—3. 565

Torebki papierowe po 8 i 12 kop. za funt sprzedaje Dom Pracy Tow. Pomocy Ofiarom Wojny, Św. Michalski 10 (Konwikt).

Osoba niemłoda, energiczna, bardzo skromnych wymagań, pragnie przyjąć obowiązek na wsi. Zna się dobrze na gospodarstwie, a także posiada szycie. Może zaopiekować się dziećmi i udzielać początków. Zwierzyniec, Wesoła № 15 m. 3, I piętro. gr

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Botaniczna 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Łukaszewicz.